

Listy do Redakcji

Pan dr Gotthold Rhode, docent Uniwersytetu w Hamburgu, (por. Przegląd Zachodni nr 9/10 za rok 1953, s. 461), zwrócił się do Redakcji z formalnym pismem w sprawie omówienia jego rozprawy recenzowanej w Przeglądzie Zachodnim nr 4/5 za rok 1953, s. 603—605. Podajemy dosłownie tekst pisma dra Rhodogo:

Marburg, d. 5 grudnia 1953

Wielce Szanowni Panowie!

W zeszytcie 4/5 Pańskiego czasopisma znajduje się recenzja mej pracy „Die Ostgrenze Polens im Mittelalter“ pióra pana profesora Wojciechowskiego. Pomijam sprawę oceny i charakterystyki artykułu przez pana recenzenta i proszę szanownych czytelników, aby przeczytawszy artykuł stwierdzili sami, czy skarykaturałem historię Polski, czy też nie.

Ale muszę zwrócić uwagę, że pan recenzent przypisuje mi zdania, których w żadnym razie nie wypowiedziałem. Pisze on mianowicie o mej wzmiance, że Jaśko z Tarnowa i Spytko z Melsztyna byli „deutschstämmig“, tzn. pochodzenia niemieckiego, i ciągnie dalej:

„ale przypuszczenie, że ten stan rzeczy mógł w końcu XIV wieku wpływać na sposób myślenia i działania Jaśka z Tarnowa i Spytka z Melsztyna, jest czystym rasizmem, którego by się nie powstydział Alfred Rosenberg“.

Mam zaszczyt zawiadomić, że takiego przypuszczenia — zaiste niesłusznego i ahistorycznego — nie ma nigdzie w mym artykule ani dosłownie, ani w aluzji. Natomiast wręcz przeciwnie piszę na s. 44: „W rzeczywistości trzeba przyjąć, że motywy panów małopolskich były o wiele więcej proste i dalekie od wszelkiego myślenia narodowego“. W dalszym ciągu omawiam motywy i wskazuję na to, że może były zupełnie egoistyczne, bo obaj bracia uzyskali poważne korzyści na skutek unii. Z całości mych wywodzeń co do tego punktu wynika wyraźnie, że wyrażam zdanie wręcz przeciwnie od tego, które przypisuje mi pan recenzent.

Gdyby sam wyraz „deutschstämmig“ przyprowadził pana recenzenta do tak niesłusznych wniosków i sprawozdań, zaznaczam, że w pełnym tekście swej pracy nie będę używał tego wyrazu starszego wprawdzie od hitleryzmu, ale może budzącego u czytelnika polskiego przykre i godne ubolewania wspomnienia. Zwracam dalej uwagę, że niezaprzeczalny fakt niemieckiego pochodzenia braci nie odgrywa w mym rozumowaniu zupełnie ważnej roli i że był podany tylko dla orientacji czytelnika niemieckiego; mógł bez uszczerbku dla całości znaleźć się w nocie.

Na końcu zwracam uwagę, że nie powołuję się na opinie panów profesorów Haleckiego i Żółtowskiego, jak to dwukrotnie pisze pan recenzent. Cytuję ledwie na wstępie tytuły ich publikacji jako przykłady podobnych badań.

Profesor Żółtowski traktuje średniowiecze na 7-miu stronicach tak powierzchownie, że niesposób się na to powołać, a książka profesora Haleckiego ukazała się dopiero po ukończeniu mej pracy, nie mogła więc wywierać na nią żadnego wpływu.

Proszę wybaczyć i ewentualnie sprostować błędy językowe.

Z wyrazem prawdziwego poważania

Gotthold Rhode

W tej sprawie Redakcja zauważa co następuje:

Przytoczyliśmy wyjaśnienia podane przez dra Rhodego, ale w chwili gdy czytaliśmy jego rozprawę i gdy raz po raz przy nazwiskach przytaczanych postaci historycznych znaleźliśmy określenie „deutschstämmig“, sądziliśmy, że ono ma znaczenie dla rzeczowego wyводу autora. Przypuszczenia te mogły być słuszne, ponieważ pisano w niedawnych czasach całe tomy pod kątem widzenia owej „Deutschstämmigkeit“. Tak przecież powstała osławiona książka Kurta Lücka pt. „Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens“ z podtytułem „Forschungen zur deutsch-polnischen Nachbarschaft im osteuropäischen Raum“, a przedmowę napisał nie-hitlerowiec dr Hermann Rauschning (1934, s. 680). Tymczasem książka stała się podstawą działań politycznych, jakich byliśmy świadkami w Polsce w r. 1939. W nagrodę nazwano później w Warszawie znaną ulicę Koszykową — dr Kurt Lück-Strasse!

To jedna, polityczna strona zagadnienia. Ale jest i czysto naukowa, to znaczy, każdy, kto bada stosunki polsko-słowiańskie i polsko-niemieckie, orientuje się w fakcie wzajemnej osmozy dwóch zespołów etnicznych, dokonującej się poprzez granicę. Element niemiecki wciela się w polski i odwrotnie, ale pisanie jakiejś wyodrębnionej historii elementu niemieckiego w Polsce prowadzi do prawdziwej karykatury historii i mogło budzić sądy o rasistowskim w zasadzie punkcie wyjścia.

W tej chwili nie zajmujemy się sprawą ogólnej tendencji rozprawy i (przygotowywanej) książki dra Rhodego. Odwołujemy się w tej mierze do sądów wypowiedzianych w Przeglądzie Zachodnim w nrze 4/5 za r. 1953.

Redakcja

Od dra Kiersnowskiego otrzymaliśmy list następującej treści:

W związku z polemiką pomiędzy prof. Z. Kaczmarczykiem a prof. H. Batowskim, ogłoszoną w ostatnim nrze „Przeglądu Zachodniego“, s. 789 n, pomimo zamknięcia już dyskusji na ten temat pozwalam sobie przesłać na ręce Redakcji spostrzeżenie, które — jak sądzę — musi nasunąć się każdemu uważniejszemu czytelnikowi, a które zostało przeoczone przez obu dyskutantów.

Prof. Kaczmarczyk pisze: „Razem 3.802 ha z 1.619 mieszkańców. Są to właśnie te 4 km²“ etc. Otoż 3.802 ha wynosi nie ok. 4, lecz ok. 40, ściśle 38,02 km²; na obszarze tym średnia gęstość zaludnienia wynosiła ok. 43 na 1 km², a nie ok. 430 na km², jakby wynikało z uwag prof. Kaczmarczyka. Tym samym niezależnie od kontrargumentów prof. Batowskiego opinię jego oponenta w tej dyskusji należy uznać za bezprzedmiotową.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

R. Kiersnowski

Książki nadesłane

Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej

1. Szlak bojowy Ludowego Wojska Polskiego
2. Bohaterowie Ludowego Wojska
3. KACZMAREK K. — Nad Turią i Bugiem
4. KOMORNICKI S. — Wyzwolenie Kołobrzegu
5. KRWAWICZ M. — Obrona Polskiego Pomorza i bitwa pod Oliwą
6. MONIS M. — Szlak bojowy Ludowego Lotnictwa
7. NAŁĘCZ S. — Nad Nysą i Szprewą
8. NOWAK T. — Walki z agresją Zakonu Krzyżackiego w okresie jednoczenia Państwa Polskiego
9. RAWSKI T. — Sztuka dowódcza Tadeusza Kościuszki
10. RATUK W. — Na wale pomorskim
11. SZMATOWICZ E. — Łączność nerw armii
12. TUSZYŃSKI W. — Kościuszkowcy w walce o Pragę
13. WIMMER J. — Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej — zeszyt VII
14. K. PIERADZKA — Walki Słowian na Bałtyku w X—XII w.
15. CZ. LIPKA, M. TARNAWSKI — Pancernym szlakiem